

GAZETA Kostrzyńska



CZASOPISMO SAMORZĄDOWE * nr 5 (30) * Kostrzyn 20 marca 1992r. * cena 1000 zł

SYMBOLE

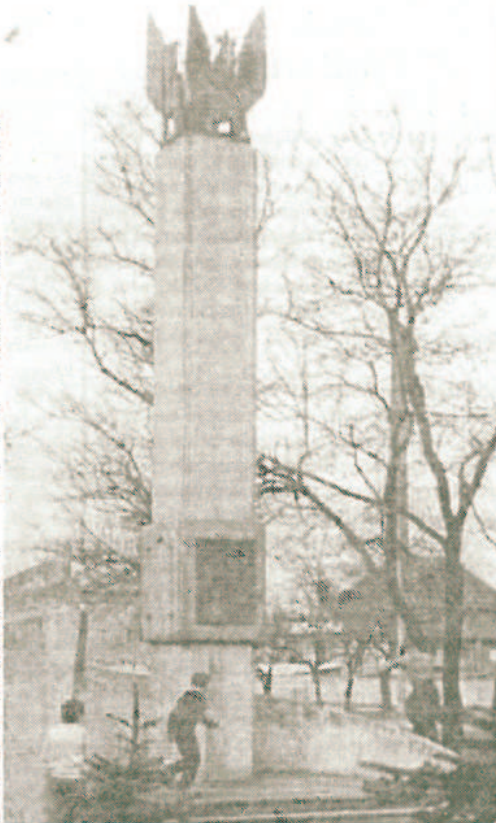
Symbole w naszym życiu? Były i są. Dla wielu z nas nie mają większego znaczenia. Dla innych zaś odgrywają ważną rolę. Przez całe nasze życie stykamy się i obracamy wśród wielu z nich. Czasami przywracają nam sens życia i pozwalają przetrwać ciężkie chwile. Czasami znów stają się parodią i własną karykaturą, jeżeli używa się ich zbyt często. Wydarzenia mające symboliczny wymiar, jeżeli organizowane są bez sztucznej i dętej celebry, potrafią wzruszać i wyciskać łzy nawet z najtwardszych ludzi, srogich ojców rodzin, zatroskanych matek Polek.

Dla mnie jednym z takich przemijających symboli jest pomnik poświęcony Armii Radzieckiej stojący naprzeciw Urzędu Miasta. Jeden z tysięcy masowo stawianych po II wojnie światowej przez lata służył lokalnym pijaczkom za przydrożny pisuar. Przez długi okres odrapany i obsmarowany straszyl nas swoją szkaradnością i tandetnością. O paradoksie, niedawno odnowiony, decyzją władz miasta zostanie przeniesiony tam,

gdzie jest chyba jego właściwe miejsce, a więc na cmentarz poległych żołnierzy radzieckich. Z tym pomnikiem przynajmniej wiadomo co się stanie. Ile co z fantem stojącym koło szkoły nr 1?

Gen. Świerczewski przez lata był symbolem nowo powstałej władzy, dziś staje się kłopotliwym balastem. Podejrzewam, że prędzej czy później podzieli losy Felusia Dzierżyńskiego, pieszczołliwie zwanego krwawym Feliksem, tylko kto sfinansuje rozbiórkę.

Wszyscy w naszym mieście znamy park Lwa oraz pomnik w nim stojący. Nie wszyscy jednak wiedzą, że pomnik powstał w 1925 r. i poświęcony został tym, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Dziś leżący i śpiący lew przerobiony jest na punka, a napisy wymalowane szpreelem na jego ciele świadczą, że był w rękach sympatyków M. C. Hamera oraz zwolenników programu satelitarnego MTV. Okalający lwa, zaniedbany park jest miejscem spotkań elit kostrzyńskich pijaczków, których głównym zajęciem jest tropienie pełnych półlitrówek i późniejsze ich wypijanie. Park lwa jest również doskonałym miejscem dla szkiebły i taniej miłości, o czym może zaświadczyć oko-



liczna młodzież, która wracając z kościoła np. po rekolekcjach nie raz i nie dwa natyka się na roznegliżowane parki. Oj, gdyby ten lew mógł przemówić i zaryczeć?

W połowie lat osiemdziesiątych lew się przestał podobać. Plotka głosiła, że ówczesnym władzom miasta nie spodobała się historia pomnika oraz wartości jakie miał symbolizować. I faktycznie któregoś dnia lew zniknął. Mówiono później, że walał się po okolicznych wypiskach, aby w końcu wylądować w jakimś prominenckim ogródku. Kiedy, kto i jak to zrobił nie wiem. W każdym razie szum w mieście powstał niemały. Wielu upomniało się o swego lwa i mało kogo obchodziła jego niesłuszna przeszłość. Po tym wszystkim pewnego pięknego dnia lew pojawił się jak gdyby nico na swoim starym miejscu, tylko jakby czystszy i odświeżony. Kto go przywiózł i postawił pozostaje nadal tajemnicą. W każdym razie nie zrobili tego krasnoludki.

A może by tak na serio zainteresować się pomnikiem. Może władze miasta zdecydowały się i zamocują stosowną tabliczkę w napisach polskim i niemieckim. Czy gest, który proponu-

Dok. na str. 4

AFGAŃSKI LEKARZ

- Jak się nazywasz i skąd pochodzisz?
- Nazywam się KAMRAN SAYEED, urodziłem się i wychowałem w dolinie Pandisier w północno-wschodnim Afganistanie.
- Ile masz lat?
- 26.
- Co robisz w Kostrzynie n.o.?
- Pracuję w miejscowym szpitalu. Jestem lekarzem stażystą.
- W takim razie kiedy przyjechałeś do Polski i gdzie kończyłeś studia?
- Do Polski przyjechałem we wrześniu 1983 r. razem z grupą kolegów. Prawie przez rok uczęszczaliśmy na Studium Języka Polskiego w Łodzi. Po tym okresie wróciłem do kraju na kilka miesięcy, a że dobrze się uczyłem, ponownie mnie wysłano do Polski i podjąłem studia medyczne w Warszawie.
- Dobrze mówisz po polsku...
- Dziękuję, ale ostatecznie w tym kraju przebywałem już prawie dziewięć lat.
- Dlaczego wybrałeś Kostrzyn n.o. a nie inne miasto?
- Tak się składa, że w czasie studiów poznałem dziewczynę z Dębna Lub. Po kilku latach znajomości pobraliśmy się i przyjechałem w te strony. Akurat w Dębnie Lub. nie było dla mnie pracy. Przyjechałem tu, zapytałem się o warunki pracy, zostałem przyjęty i jestem. Trochę to kłopotliwe, bo codziennie dojeżdżam autobusem z Dębna, ale trudno, tak na razie musi być.

- Twoje pierwsze wrażenia z pobytu w Polsce. Co zapamiętałeś z tamtych czasów?

- Pierwsze z spostrzeżeń to fakt, że tu pada często deszcz. W naszym kraju deszcze nie są aż tak częstym zjawiskiem i w związku z tym nie ma tam aż tyle zieleni. Podobają mi się dziewczyny, ubierają się ładnie i zachowują się bardzo swobodnie. U nas to wygląda jednak inaczej. Na przykład autobus, który przewozi ludzi jest podzielony łańcuchem na dwie części. Z przodu siedzą kobiety a z tyłu mężczyźni, nikt nie może przekroczyć tej granicy. U nas w sklepach najczęściej sprzedają starsi mężczyźni z brodami, tu zaś sklepy są pełne dziewczyn, które obsługują klientów.

- A jak oceniasz nas Polaków; czy spotkałeś się z antypatią w stosunku do twojej osoby i twoich kolegów?

- Nie, z takimi przypadkami nie miałem do czynienia. Ludzie których prosiłem o pomoc na ogół zawsze pomagali, chociaż zdarzało mi się napotykać na biurokratyczne opory w różnych instytucjach, ale wydaje mi się, że ten problem dotyczy nie tylko mojej osoby ale również Was Polaków. Wielu obdarzało nas swoją sympatią, może dlatego, że akurat w naszym kraju trwała wojna i byłem przedstawicielem narodu, który został napadnięty. Jesteście miłym i serdecznym społeczeństwem, ale mimo wszystko Europejczykami. Wydaje mi się, że jednak w naszym kraju jest większa bezpośredniość między ludźmi. Tu jest się uprzejmym, ale ostatecznie każdy idzie w swoją stronę i krząta się wokół własnych spraw. No cóż; inny kraj, inna kultura.

- A co Ci się nie podoba u nas?

- Chyba to co wszystkim, a więc brak pieniędzy,

Dok. na str. 4

UTRZYMANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU W MIEŚCIE

Urząd Miasta w Kostrzynie n.o. w związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym przypomina o obowiązkach ciążyących na jednostkach organizacyjnych i osobach fizycznych będących właścicielami lub zarządcami nieruchomości, położonych w granicach administracyjnych miasta, w zakresie utrzymania czystości i porządku.

Szczegółowe obowiązki określone są w art. 57 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1980r. o ochronie i kształtowaniu środowiska /Dz.U. nr 3 poz.6 z późniejszymi zmianami/ oraz 10 pkt 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 września 1980 r. w sprawie ochrony środowiska przed odpadami i innymi zanieczyszczeniami, oraz utrzymania czystości i porządku w miastach i wsiach /Dz.U.nr 25 poz.91 z 5 listopada 1980 r./.

Porządki wiosenne wokół swoich nieruchomości poprzez: wygrabienie suchych liści i trawy, porządki wokół kontenerów itp. należy zakończyć do dnia 25 marca br. i utrzymywać porządek na bieżąco.

Nie wywiązanie się z powyższych obowiązków w w/w terminie karane będzie mandatami i skierowaniem wniosków do Kolegium włącznie przez pracownika miejskiej służby porządkowej Pana Bogdana Raczkiwicza zatrudnionego w tut. Urzędzie.

WIĘCEJ GAZU

27 lutego Uchwałą Rady Miejskiej powołano Społeczny Komitet Budowy Gazociągu w następującym składzie: Marian Firszt - przewodniczący, Waldemar Westfalowski - z-ca przewodniczącego, Wanda Dudziak, Henryk Janik, Włodzimierz Untulis, Walenty Surma, Włodzimierz Czajkowski, Jarosław Jankowski, Józef Sikora.

Komitet powstał w celu realizacji trzeciego etapu gazyfikacji. W tym etapie zakłada się ułożenie 3,5 km sieci średniego ciśnienia, która będzie przebiegała przy ul.Łódzkiej, Wojska Polskiego, Mickiewicza, Sportowej oraz poprzez kładkę nad torami dojeżdża do ulicy Swierczewskiego. Poza tym przewiduje się wybudowanie stacji redukcyjnej i ułożenie sieci niskiego ciśnienia na osiedlach domków jednorodzinnych nad Wartą i obok szpitala.

W kosztach całej inwestycji będą partycypować: Urząd Miasta, Wielkopolskie Zakłady Gazownicze oraz ci mieszkańcy Kostrzyna, którzy będą chcieli podłączyć swoje budynki. Dokładne zasady udziału każdej ze stron będą ustalone po zatwierdzeniu dokumentacji technicznej i kosztorysowej, co ma nastąpić pod koniec kwietnia. W tym kwartale z budżetu miasta przeznaczono na ten cel 300 mln zł.

Na obu osiedlach domków jednorodzinnych, gdzie będzie ułożona sieć niskiego ciśnienia, zostaną utworzone odrębne komitety społeczne. Będą one odpowiedzialne za wykonanie niektórych prac przez mieszkańców /np. wykonanie wykopów/. Będą także reprezentować mieszkańców w rozmowach o wysokości wkładów finansowych.

W dzisiejszych czasach trudno określić termin zakończenia inwestycji. Jest jednak szansa, aby wszystkie roboty były wykonane jeszcze w tym roku. Wszystko zależy od pieniędzy. Za udzielone informacje dziękuję p. Marianowi Firsztowi.

Jarosław Szydełko

BEZROBOCIE W KOSTRZYNI

Dnia 5 marca w Rejonowym Biurze Pracy w Kostrzynie zarejestrowanych było 842 bezrobotnych, w tym:

29 w wieku 15-17 lat
250 w wieku 18-24 lata
301 w wieku 25-34 lata
207 w wieku 35-44 lata
52 w wieku 45-54 lata
3 powyżej 55 lat.

16 bezrobotnych ma wyższe wykształcenie.

Spośród wyżej wymienionych, 242 osoby nie pobiera zasiłków, gdyż nie nabyły uprawnień. Na uwagę zasługuje także fakt, że większość, czyli 425 osób, zostało bezrobotnymi na zasadzie porozumienia stron. Można się domyślić, że sporej części z nich bardziej opłacało się zostać bezrobotnymi, niż dalej pracować w swoim byłym zakładzie. Znaleźli się również tacy, którzy oprócz zasiłku otrzymywali wynagrodzenie z dodatkowej pracy.

Obecnie 14 "bezrobotnych" zwraca wcześniej otrzymane zasiłki.

Biuro Pracy gromadzi także oferty zatrudnienia. W dniu w którym zbierałem informacje było pięć ofert i to tylko dla mężczyzn. Poszukuje się technika elektryka, technika centrali telefonicznej, dwóch murarzy i kierowcy wózka spalinowego.

Na szczęście w najbliższym czasie nie przewiduje się większych zwolnień grupowych.

Pisząc na ten temat należy także wspomnieć o warunkach w jakich obsługiwani są bezrobotni. Biuro Pracy mieści się w jednym pokoju, w którym pracują trzy osoby. Codziennie przyjmuje się kilkudziesięciu interesantów. Jeżeli władze miasta nie znajdą większego lokalu, to musimy liczyć się z możliwością przeniesienia biura do Witnicy.

Na koniec jako ciekawostkę podam porównanie płac. Podstawowa pensja pracownika Biura Pracy wynosi od 1.220.000 zł. do 1.280.000 zł, a wypłacane zasiłki wahają się w granicach 640.000 do 1.700.000 zł. Nie wiadomo czy śmiać się, czy płakać.

P.S. Przytoczone dane są już nieaktualne, ilość bezrobotnych jest na pewno dziś dużo wyższa.

j.s.

PLENER FOTOGRAFII PRZYRODNICZEJ W KOSTRZYNI

Wszystko wskazuje na to, że Kostrzyn będzie jednym z organizatorów IV Ogólnopolskiego Pleneru Fotografii Przyrodniczej w dniach 5-9 maja 1992 r.

W dniu 10.03. br w Urzędzie Miasta odbyło się zainspirowane przez Burmistrza spotkanie zainteresowanych osób, które zaakceptowały pomysł włączenia się Kostrzyna do tej imprezy. Dotychczasowe trzy plenery były organizowane w Słońsku wraz z Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie i Zarządem Parków Krajobrazowych.

Zrodziła się myśl włączenia do tej imprezy Kostrzyna; i słusznie, gdyż miasto posiada niezbędne warunki i są ludzie chętni do działania w tym zakresie. Jest to również szansa dla miasta zainicjowania turystyki przyrodniczej o zasięgu międzynarodowym.

Rezerwat "SŁOŃSK" /bo tam będą odbywać się prace warsztatowe/ należy do unikalnych w Europie /jedyny tego typu rezerwat w Europie Środkowej/, a amatorów podglądania przyrody w Europie Zachodniej jest kilka milionów.

Nie mniej ważne i interesujące są imprezy towarzyszące plenerowi, tj.spotkania autorskie, projekcje video, prezentacje przezroczy o tematyce przyrodniczej, które będą mogli obejrzeć zainteresowani mieszkańcy Kostrzyna.

Zrodził się pomysł zorganizowania przy tej okazji Konkursu plastycznego i przyrodniczego w szkołach. Rywalizować również będą amatorzy fotografii utralający piękno przyrody. Plener fotograficzny jest wywoławczym tematem szeroko pojętej ochrony przyrody i edukacji ekologicznej; to również szansa aktywizacji turystycznej dla miasta.

Szczegóły dotyczące pleneru fotograficznego będą podane na łamach Gazety Kostrzyńskiej.

J.W.

KDP "Nautilus"

Nie wszyscy w Kostrzynie wiedzą, że działa tutaj klub pletwonurków. A jednak Klub Działalności Podwodnej "Nautilus" powstał, gdy ja wchodziłem jeszcze na stojąco pod szafę i na chleb mówilem "bezp". Do powstania tego klubu przyczyniło się kilku zapaleńców. Uprawienia robili w czasach, gdy nie było jeszcze książeczek pletwonurków, a ich kwalifikacje potwierdzone były na zwykłym papierze z kilkoma pieczętkami. Ci szaleńcy /bo tak ich można nazwać/ pływali przez prawie okrągły rok. Gdy była zimna woda, ubierali zwykłe dresy, związywali rękawy i nogawki sznurkami i... do wody. Tymi pierwszymi byli: Marian Kubacki, Jerzy Niedużak oraz jeszcze kilku, których nazwisk nie pamiętam. Tak było na początku.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych KDP "Nautilus" był czołowym klubem w Polsce. Nasi poprzednicy zajęli m.in. I miejsce na Mistrzostwach Polski w łowiectwie podwodnym. Wówczas głównym sponsorem naszego klubu był LOK. Kiedy zaczęło się robić w Polsce źle, u nas też przestało być dobrze. Po okresie dobrym musi po- noć przyjść ten zły. No coż. Samo życie.

Jednak ostatnio coś drgnęło. Skończyła się stagnacja i ruszyliśmy do przodu. Od zeszłego roku zmieniły się rządy. Ster przejął kol. Dariusz Górka. Jest on prezesem do dnia dzisiejszego. Od tamtego czasu przyjęliśmy kilku nowych członków. Nawet- ialiśmy też współpracę z pobliskimi klubami. Obecnie jest nas kilkunastu członków /w tym dwie przedstawicielki płci pięknej/. Borykamy się jednak z kłopotami finansowymi. Nie mamy żadnego "drobrodzieja". A nasze symboliczne składki nie starczą na wiele. Większość sprzętu jest własnością prywatną i jakoś się tym dzielimy.

W tym roku po raz pierwszy od kilkunastu lat chcemy wziąć udział w Mistrzostwach Polski w pływaniu na orientację. Dopiero od początku marca mamy aparat do nawigacji podwodnej /wypożyczony od ZW LOK/, ale już rozpoczęliśmy treningi. Te pierwsze zawody będą dla nas raczej nauką, niż prawdziwą sportową rywalizacją. Ale na pewno postaramy się powalczyć.

Latem chcemy zorganizować kurs na pletwonurka młodzieżowego. Z tej propozycji będzie mogła skorzystać młodzież w wieku od 14 do 16 lat.

Jak co roku w trakcie obchodów Dni Kostrzyna chcielibyśmy zorganizować pokazy: jazdy na nartach wodnych oraz techniki nurkowania. Planujemy też dla wszystkich przejażdżki motorówką po Warcie. W związku z tym będziemy musieli się "uśmiechnąć" do pana Burmistrza o małą zapomogę paliwową.

I jeszcze na koniec do wszystkich chętnych. Jeżeli lubisz przygody, zapach lasu, jeziora i ogniska, potrafisz utrzymać się na wodzie, chciałbyś trochę pożaglować, popływać motorówką lub poszaleć za nią na nartach wodnych, to nie ociągaj się i wstąp do nas.

Przemysław Konysz

A P E L

w sprawie zbiórki środków pieniężnych na budowę podjazdu dla St.Szymańskiej.

Przy okazji owego apelu pragnę się podzielić z czytelnikami naszej gazety kilkoma uwagami na temat wspierania inicjatyw społecznych. Przed dwoma laty z inicjatywy naszego Koła Dzieci Specjalnej Troski i MK SD organizowaliśmy środki na podjazd dla Marka Gila; wówczas kilka instytucji przyszło nam z pomocą.

Liczymy że i teraz apel ten nie przejdzie bez echa. Okazuje się, że wcześniejszy apel "SOS" na pomoc społeczną nie przyniósł żadnego efektu.

To co dzieje się w naszej gospodarce, jeszcze bardziej pogarsza sytuację ludzi chorych, niepełnosprawnych i biednych. Jedyna szansa w tym, że będziemy sobie nawzajem pomagać, lecz w tej materii jesteśmy obojętni, a ci którzy by mogli pomóc, po prostu są nieczuli.

Od 10 lat współpracuję z holenderską organizacją charytatywną "Stichting nu helpen", w związku z czym miałem okazję widzieć jak tam gromadzi się drobne środki.

Tam angażują się wszyscy, a więc starsi i dzieci, w wyniku czego mogą pomagać innym społecznościom.

Myślę, że już czas, byśmy to zrozumieli i zamiast mówić o wartościach chrześcijańskich, zaczęli je realizować w swoim życiu.

Tadeusz Bluma



Informacje MMDK

W poprzednim wydaniu gazety przedstawieni zostali przez Miejski Międzyzakładowy Dom Kultury reprezentanci Kostrzyna na Festiwal Dzieci Śpiewających w Gorzowie. Impreza z udziałem małych wykonawców z całego województwa odbyła się 29.02. w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie. Wylonionych zostało pięciu laureatów, którzy będą reprezentować nasze województwo na Festiwalu w Koninie, wśród nich trzech solistów oraz dwa zespoły wokalne. W gronie laureatów solistów znalazła się mała mieszkanka naszego miasta, uczennica II klasy Szkoły Podstawowej nr 2 Seweryna Rykaluk, która podbiła serca jurorów i publiczności. Wśród wyróżnionych była Joanna Sapieszko - uczennica SP nr 1, Kamila Matkowska uczennica SP nr 2 oraz zespół wokalny ze Szkoły Podstawowej nr 2.

Sukces jaki odniosły dzieci był wynikiem zaangażowania i poświęcenia nauczycieli - opiekunów ze szkół - a w szczególności instruktora MMDK Mieczysława Moczulskiego, który dopracował wykonanie utworów oraz wykonał półpleybki.

Gratulujemy i mamy nadzieję, że w Koninie mała Seweryna również odniesie sukces i znajdzie się w gronie laureatów.

LIST DO REDAKCJI

Dot. Notatki p. Mazur - "Wszystkie dzieci są nasze" z nr 3 Gazety

W nawiązaniu do notatki p. G. Mazur "Wszystkie dzieci są nasze" z nr 3 Gazety Kostrzyńskiej, dot. eliminacji do półfinału Festiwalu Dzieci Śpiewających w Gorzowie, pragnę podzielić się z czytelnikami swoim żalem na całkowity brak współpracy ze strony MDK z naszym osiedlowym Klubem "Malinka". Klub jako taki podlega pod MDK, jednakże nikt nie interesuje się działalnością naszego Klubu. Mało tego, na każdym kroku przeszkadza nam się i utrudnia działalność. Od prawie dwóch lat działa przy Klubie zespół wokально-taneczny "Malinki". Początkowo było to 14 dziewczynek, obecnie zespół liczy 30, które ćwiczą 2 razy w tygodniu, w pomieszczeniach piwnicznych Klubu. Pani Mazur nie tylko nie pomaga nam w naszej pracy, ale nawet nigdy nie była w klubie /mieszka na Osiedlu Leśnym!/. Sama muszę szukać kontaktów, gdzie mogłabym wystąpić z moimi dziećmi /zespół w wieku 5-15 lat/. Występujemy całkowicie bezinteresownie, żeby nieść ludziom radość. Przeważnie dla ludzi samotnych, rencistów, emerytów. W grudniu udało nam się nawiązać kontakt z Domem Spokojnej Starości w Gorzowie, występ połączony z życzeniami i opłatkiem przyniósł obydwu stronom dużo wzruszeń /dzięki p. Burmistrzowi MDK opłacił nam autobus, a dzięki p. Paszkiewiczowi były to koszty minimalne - dziękujemy/. Tradycyjnie występujemy na imprezach Związku Emerytów i Rencistów. W zeszłym roku co prawda o mało nie byłoby występów, gdyż p. Moczulski oświadczył nam, że on już przygotował występ i my jesteśmy zbętni, a po drugie MDK nie ma magnetofonu. Nie pozostało mi nic innego jak zostawić dzieci i biec na Osiedle po magnetofon. Dzieci były bardzo zdenerwowane tą sytuacją, niektóre płakały, ale radość ludzi z naszego występu wynagrodziła nam te żale. Natomiast na Wigilię zorganizowaną przez Zw. Emeryt. i Renc., na której także mielibyśmy wystąpić, dzieci w tym celu przygotowały pieśni kościelne i kolędy, nie można było nas zaprosić, gdyż MDK sobie nie życzył "Malinek" /związek jest uzależniony od decyzji MDK, gdyż nieodpłatnie ma tam swoje pomieszczenie/. Nie wiem czego się obawiano, może bano się, że amatorzy z piwnicy, prowadzeni przez amatora bez muzycznego wykształcenia mogą okazać się lepsi od zespołu MDK. Przecież nam nie chodzi o konkurencję, tylko żeby nieść ludziom radość. To jest naszym głównym celem. A dzieci też potrzebują jakiejś satysfakcji za swoją pracę. Muszą wyjść z piwnicy i pokazać się ludziom /udało nam się to na festynie w Amfiteatrze/. Nigdy jednak nikt nie wyciągnął do nas pomocnej dłoni. Rozgorczyła mnie strasznie notatka p. Mazur o eliminacjach. Dlaczego nikt nas nie powiadomił? Nikt nam nie chce pomóc. Jak długo jeszcze starczy mi sił, żeby walczyć z MDK, bo inaczej tego nie mogę nazwać. Przecież skoro zasztaflowano mnie pod MDK, sukces moich dzieci byłby mimo woli ich sukcesem. Współpraca kończy się na płaceniu czynszu i prądu. Sprzęt mam bardzo stary, gra tylko dzięki bezinteresownym naprawom p. Nasadnika. Nie mam żadnego instrumentu, nie mam muzyki, nie mogę znaleźć zespołu, który pomógłby mi i nagrał podkłady dla dzieci. W zeszłym roku p. Moczulski nagrał mi 5 podkładów i na tym zakończył współpracę. Nie ma pieniędzy aby opłacić muzykę. Ale może znalazłby się ktoś bezinteresowny /ja za swoją pracę także nie pobieram wynagrodzenia/. Chciałam też zaapelować do ludzi dobrej woli. Nie mam za co kupić dzieciom bluzek. Czerwony materiał dostalam z J.W., potem kupiłam flagi niemieckie, z tego posyłam dzieciom spódnice. Na baletki nazbierał mi pieniądze od mieszkańców. Może ktoś nam pomoże? Proszę o kontakt przez Gazetę. A może ktoś pomógłby w założeniu funduszu "Malinkowego", żebyśmy mogli się pokazać. Ładnie napisano "Wszystkie dzieci są nasze". Chciałabym żeby nasze osiedle też było nasze.

Zwracam się jeszcze z apelem do koleżanek i kolegów Radnych, ponieważ sama jestem radną. Może Urząd Miasta wzięby nas pod swoją kuratelę, skoro nie można zmusić do tego p. Mazur.

Krystyna Ludka - Orzechowicz

Miejski Międzyzakładowy Dom Kultury w dniu 4.03. gościł u siebie wykonawców uczestników Małego Konkursu Recytatorskiego /43 osoby/ oraz eliminacji rejonowych Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego /20 osób/ z Sulęcina, Osna, Rzepina, Witnicy i Kostrzyna. Jury z WDK w Gorzowie do udziału w wojewódzkim przeglądzie wśród małych wykonawców zakwalifikowało Helenę Ladowską - SP nr 3, Agnieszkę Gruszkę - SP nr 3, Joannę Gotowicką - SP nr 4, Tomasza Przybytko z Osna oraz Tomasza Iwaszko - SP nr 1.

Wśród wyróżnionych znaleźli się: Robert Urbanowicz, Janusz Jakubowski, Anna Jasińska ze Szkoły Podstawowej nr 2, Anna Jakubowska z Witnicy oraz Magdalena Razmus ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kostrzynie.

Laureatami eliminacji rejonowych OKR, którzy prezentować się będą na eliminacjach wojewódzkich w Gorzowie, zostali:

- w kategorii poezji śpiewanej - Roman Czernecki z Witnicy, Mirosława Kamieniak i Łukasz Kubiak z LO w Kostrzynie, Piotr Wójciak z Rzepina, Sylwia Heluszka z Witnicy.

- w kategorii recytatorów - Sylwia Heluszka, Katarzyna Rutkowska, Anna Stieler z LO w Witnicy oraz Anna Protasowicka z Witnicy w kategorii dorosłych wykonawców.

- w kategorii monodramu - Katarzyna Rutkowska z LO w Witnicy. Jury podkreśliło olbrzymie zainteresowanie Małym Konkursem Recytatorskim oraz dobre przygotowanie małych recytatorów. Wśród recytatorów ze szkół średnich oraz dorosłych zauważono kilka znakomych propozycji, duże zainteresowanie poezją śpiewaną oraz napływ nowych wykonawców - co cieszy i daje nadzieję, że konkursy recytatorskie nie znikną z naszego kalendarza imprez.

INFORMACJA RADY MIEJSKIEJ

Rada Miasta w Kostrzynie powołała Komisję Rewizyjną w składzie

Radny - Sitarz Edward - przewodniczący

Radna - Bartyzel Janina - członek

Radny - Bluma Tadeusz - członek

Radny - Romaszko Marian - członek

Radny - Rembarz Adam - członek

Komisja informuje, że ewentualne skargi na pracę Urzędu Miasta lub Zarządu można kierować bezpośrednio do Komisji Rewizyjnej na adres Urzędu Miasta w Kostrzynie.

Przewodniczący Komisji

INFORMACJA

Zarząd Ogródków Działkowych POD "Osiedle Leśne" uprzejmie informuje wszystkich swoich członków, że w dniu 4 kwietnia 1992 r. w świetlicy Hortex'u /ul. Sportowa/ odbędzie się

WALNE ZEBRANIE SPAWOWZDAWCZO-WYBORCZE.

Rozpoczęcie zebrania w pierwszym terminie o godz. 16.30 lub w drugim terminie o godz. 17-tej.

Prosimy o liczny udział.

Zarząd POD "Osiedle Leśne"

KONSUMENCIE!

Jeżeli kupiłeś wadliwy produkt lub źle wykonano zleconą przez Ciebie usługę - wiedz, że:

- przysługują ci uprawnienia z tytułu rękojmi i gwarancji!

Od 1 października 1990 r. wywieszka w sklepie o treści: "Towar nie podlega reklamacji" - nie ma żadnego znaczenia prawnego. Rękojmią są objęte:

- wszystkie artykuły przemysłowe
- wszystkie artykuły żywnościowe
- wszelkie produkty i usługi wykonane na zamówienie konsumenta
- wszelkie towary z importu.

Kto odpowiada z tytułu rękojmi:

- w handlu zawsze odpowiada sprzedawca
- w usługach - zawsze przyjmujący zamówienie na wykonanie dzieła.

Konsument, który reklamuje wadliwy produkt wskazuje wadę i czas, w którym wada się ujawniła.

Jakie uprawnienia przysługują konsumentowi z tytułu rękojmi, jeżeli w zakupionym towarze ujawni się wada:

- może żądać usunięcia wady
- może żądać wymiany na towar wolny od wad
- może żądać obniżenia ceny
- może zwrócić wadliwy towar i zażądać zwrotu pieniędzy, a w razie wzrostu ceny - także różnicy cen tytułem odszkodowania.

Kiedy nie przysługują konsumentowi uprawnienia tytułu rękojmi?

- jeżeli przy zakupie sprzedawca poinformuje nabywcę o wadzie towaru, to nabywca nie może reklamować później tej właśnie wady. Inne wady reklamowanego towaru /nawet zakupionego jako przeceniony/ - poza tą, o której informował sprzedawca - podlegają reklamacji w normalnym trybie.

GWARANCJĄ są objęte tylko te produkty i usługi, na które z została wystawiona karta gwarancyjna.

Co przysługuje konsumentowi z tytułu gwarancji?

Przysługują mu jedynie dwa uprawnienia /wybór ich jest zależny od gwarancji/:

- może żądać usunięcia wady we wskazanym w karcie gwarancyjnej zakładzie usługowym,
- może żądać wymiany artykułu, w którym doko-

nano przewidzianą w karcie gwarancyjnej liczbę napraw, a wada nie została usunięta, lub gdy nie dotrzymano terminu usunięcia wady.

Konsument może wystąpić z reklamacją nawet po upływie terminu gwarancyjnego - musi tylko udowodnić, że wada wystąpiła w okresie objętym gwarancją.

REKOCJMIA POGWARANCYJNA

Kto odpowiada za wady towaru, które ujawnia się w ciągu trzech miesięcy po upływie terminu gwarancyjnego?

Odpowiada sprzedawca z tytułu tzw. rękojmi pogwarancyjnej. Konsument może wtedy żądać:

- wymiany rzeczy wadliwej na rzecz wolną od wad bez względu na to, czy była ona już naprawiana i ile napraw dokonano.
- obniżenia ceny
- może od umowy odstąpić, domagając się zwrotu zapłaconej ceny, a w przypadku, gdy cena tego artykułu wzrosła - również różnicę pomiędzy starą i nową ceną tytułem odszkodowania.

Reklamacja nie może być wniesiona później, niż w ciągu trzech miesięcy od wygaśnięcia terminu gwarancji.

AFGAŃSKI LEKARZ

Dok. ze str. 1

drożyzna, kłopoty z pracą, mieszkaniem. Cel jaki obrabiałe jest słuszny, ale czy droga którą zmierzacie do tego celu, to już zupełnie inna sprawa, dla wielu dyskusyjna.

- Kiedy ostatni raz byłeś w swoim kraju?

- Ostatni raz byłem rok temu. Każda wyprawa do mojego kraju wiąże się z dużym ryzykiem, a nawet możliwością, że już mogę nie wrócić do Polski. Mieszkam bardzo daleko od stolicy Afganistanu, bo prawie pod chińską granicą. Rząd robi łapanki na młodych ludzi, aby wcielić ich do wojska. Może zaistnieć taka sytuacja, że zabiorą mi paszport i więcej go nie odzyskam. Po drugie brak środków lokomocji, aby swobodnie i szybko poruszać się po kraju. Podczas takich podróży można też trafić na partyzantów a z tym też bywa bardzo różnie. Przywódcy ugrupowań partyzanckich mają swoje ideały, o które walczą. Szeregowi partyzanci często kierują się własnym kodeksem. Bywa tak, że może nie spodobać się twój wygląd, ubiór, włosy i już po tobie. Wojna w naszym kraju z większym lub mniejszym nasileniem trwa do obecnej chwili. Bywa tak, że w jednym mieście walka się kończy a zaczyna się w następnym. Takie to już są metody partyzanckiej walki.

- Czy jesteś wyznawcą islamu?

- Tak, jestem. Wiem do czego zmierzasz. Jesteś ciekawy, według jakich zasad został zawarty nasz związek małżeński. To bardzo proste. Oboje wzięliśmy tylko ślub cywilny. Jeżeli chodzi o islam, to w naszym życiu odgrywa on dużo większą rolę niż u Was. Tu wydaje mi się, że religia jest trochę traktowana jak moda. Może to paradoksalne, ale uważam, że islam i wiara chrześcijańska mają wiele wspólnego. Biblia i Koran, mimo że historycznie i kulturowo wywodzą się z zupełnie różnych źródeł, mówią o wielu sprawach podobnie. W naszym kraju, mimo że jesteśmy wyznawcami islamu, Partia Boga nie jest jeszcze tak popularna jak w sąsiednim Iranie. Swoją popularność w Afganistanie może zawdzięczać temu, że propagowała i organizowała opór przeciwko Rosjanom, którzy zaatakowali nasz kraj. Nie wszyscy popierają to ugrupowanie, mimo że są wyznawcami islamu.

- Czy w Polsce był ktoś z twojej rodziny?

- Nie, moja rodzina jest zbyt biedna, aby stać ją było na tak daleką podróż. Oprócz rodziców jest nas siedmioro rodzeństwa. Ja jestem w Polsce. Jeden z braci ukrył się przed wojskiem u dalszej rodziny w Indiach a inny jeszcze jest w partyzantce. Takie to poplątane losy.

- Wróćmy do twojej pracy. W czym chciałbyś się specjalizować po zakończeniu stażu?

- Dziś jest mi jeszcze trudno powiedzieć. Podoba mi się pediatria. Może wybiorę ten kierunek.

- Czy widzisz różnice między medycyną tu a medycyną w Twoim kraju?

- Tak, oczywiście, jesteście krajem cywilizowanym w środku Europy. Ale odnoszę wrażenie, że za dużo w tym wszystkim techniki. Za mało zwraca się uwagę na medycynę tradycyjną. Po drugie ludzie żyjący w tym obszarze mają zbyt mały kontakt z naturą i nie są zbyt odporni. Np. mój wujek podczas walk dostał cztery kule. Pomoc przyszła późno. Później kule te wyjmowano przy pomocy rozżarzonego pręta. I to wszystko przeżył. Znów inny znajomy trafił na minę i urwało mu dwie nogi. Pomocy udzielono po kilku godzinach. Mimo że wykrwawił się, przeżył. Wiem, że podaję akurat przykłady z wojny, ale uważam je za dość wymowne.

- Czy masz dzieci?

- Tak, kilkumiesięczną córkę.

- Dziękuję za rozmowę.

Z Kamranem Sayeedem rozmawiał
Marek Stawarz.



SYMBOLE

Dok. ze str. 1

ję, byłby gestem kontrowersyjnym? Chyba tylko dla narodowców od Tejkowskiego i Gertycha, ale nie dla normalnych ludzi. Jeżeli tyle mówi się o powrocie do Europy, to właśnie takie gesty, przecież niekosztowne a mające swoją wymowę, mogą nas do niej przybliżyć.

Dziś mało kto z nas zwraca uwagę na napisy wyzierające spod niezdamnych zamalowa-

wań spotykanych na niektórych budynkach w naszym mieście. Powstawały na początku lat osiemdziesiątych podczas stanu wojennego. Wymalowywane hasła związane najczęściej były z Solidarnością. Szybko zamalowywane przez ówczesną władzę dla mnie pozostaną zawsze symbolem tamtych czasów. Delikwenci złapani na próbie wypisywania antyrządowych hasel byli sądzeni z całą powagą i w majestacie prawa.

Dziś wzbudzają tylko ironiczne uśmiechy.

Marek Stawarz

66-470 KOSTRZYN n.Odrą ul.Wodna 3 SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH ATRAKCYJNE CENY SKUPU

- ⇒ Miedź od 10.000 do 15.000 zł za 1 kg
- ⇒ Mosiądz - brąz od 6.000 do 7.000 za 1 kg
- ⇒ Chłodnice samochodowe 6.000 zł za 1 kg
- ⇒ Aluminium odlewy, gary 2.000 za 1 kg
- ⇒ Elektrolityczne 4.000 zł za 1 kg
- ⇒ Ołów od 600 zł do 1.800 zł.

Wszystkie pozycje wolne od zanieczyszczeń metalicznych

SKUP CZYNNY

Poniedziałek godz. 10.00 - 15.00

Środa godz. 10.00 - 15.00

Piątek godz. 10.00 - 15.00

Sobota godz. 10.00 - 13.00

Zakład prowadzi ewidencję skupu
/przy sprzedaży wymagany dowód osobisty/

Masz zgrupowany metal - zadzwoń

tel.22-79 w godz. 10.00 - 15.00 codziennie

Przyjedziemy na koszt własny

Współpracujemy z każdym zarówno z j.g.u. jak i osobami cywilnymi

PŁACIMY GOTÓWKĄ

TYLKO Z NAMI ZROBISZ DOBRY INTERES

Sprzedam
przedpłatę na
Fiata 126p
tel.33-14

Uwaga CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI

Zarząd Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kostrzynie n. Odrą informuje swoich byłych członków, iż Uchwała Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli dotycząca waloryzacji udziałów członkowskich stwarza możliwość przywrócenia członkostwa. Warunkiem przywrócenia członkostwa jest złożenie deklaracji o przywrócenie członkostwa w biurze Spółdzielni w ciągu 3-ch miesięcy od ukazania się powyższego ogłoszenia, ponadto uzupełnienie udziału w ciągu 6-ciu miesięcy od złożenia deklaracji /jednorazowo lub w ratach/ do wysokości 300.000 zł. przy uwzględnieniu waloryzacji dotychczasowych udziałów.

Informację w powyższej sprawie można uzyskać telefonicznie pod numerem 37-75.

Zarząd

SPRZEDAM MIESZKANIE

własnościowe w Kostrzynie przy ul. M. Konopnickiej 36 m. 6,
3 pokoje + duża kuchnia (57 m²) II piętro.
Telefon 34-86

WYRÓB SIATKI OGRODZENIOWEJ

poleca siatkę ocynkowaną o wymiarach i ilościach
na życzenie kupującego.

Ceny konkurencyjne

Kostrzyn, Jagiellońska 11 tel.30-44

Madame D.S.

Przedsiębiorstwo handlowe
Kostrzyn n.O.,
ul. Waszkiewicza, tel. 22-75

proponuje

- * ekskluzywną odzież damską
- * wizytową
- * coctailową
- * wieczorową
- * suknie ślubne firm amerykańskich i włoskich
- * wyroby ze srebra i kamieni szlachetnych
- * wyroby ze skóry
- * garnitury męskie
- * sukienki komunijne

Sklep "ALF"

ul.22 Lipca 1

oferuje szeroki asortyment

kaset magnetofonowych,

zabawek i sprzętu turystycznego

- * namioty 2, 3, 4 - osobowe
typu "Igloo" i "Szałas"
- * samochody na baterie
- * lalki
- * maskotki

Sklep Spożywczy "Filip"

czynny 8.00 - 19.00

poleca wszelkie artykuły spożywcze
oraz nasiona warzyw i kwiatów

Zapraszamy na zakupy

U n a s n a j t a n i e j

Kostrzyn ul.Kopernika



Rok zał. 1803

Pośrednik
Miroslaw Orłow

Jeżeli nie masz
ubezpieczonego mieszkania

TO NIE CZEKAJ NA
ZŁODZIEJA
POŻAR LUB ZALANIE

tylko zgłoś się czym prędzej

URZĄD MIASTA w godz. 12.00 do 14.00

tel. domowy : 22-72 KOSTRZYN w godz 16.00 - 17.00

INFORMUJĘ, ŻE PROWADZĘ WSZELKIEGO TYPU UBEZPIECZENIA
MAJĄTKOWE, WYPADKOWE I NA ŻYCIE

UBEZPIECZENIE <=> TO KOMFORT PSYCHICZNY

BAR - BISTRO

"SAS"

Kostrzyn ul. Boh. Stalingradu 39

czynny od godz. 9.00 do 23.00

w soboty, niedziele i święta

od 11.00 do 23.00

Z a p r a s z a m y

Wykonuje usługi

* malowanie

* tapetowanie

Roman Kowalski

Kostrzyn ul.Sienkiewicza 6, po 15-tej

NA MARGINESIE

Ruch uliczny w Kostrzynie do intensywnych na razie jeszcze nie należy, chociaż jego narastanie z każdym rokiem, szczególnie w ostatnim okresie, jest wyraźne. Na naszych ulicach pojawia się coraz więcej szybkich samochodów nie tylko z rejestracją lokalną.

Swego czasu doszło w Kostrzynie do przykrego wypadku. Jadący ulicą samochód potracił na "zebrze", czyli przejściu dla pieszych, dziecko. Zanim przyjechała karetka pogotowia i wóz policyjny, zebrało się /jak to w takich okolicznościach bywa/, sporo gapiów, głośno komentujących zajście. Słychać było oburzone głosy: "potracił na przejściu"!

Pewnego zimowego dnia, widząc nadjeżdżającą ulicą Sikorskiego samochód, zatrzymałam się przy "zebrze" w pobliżu apteki. Prawie w tym samym momencie podeszły do tego miejsca dwie panie. Kobieta w średnim wieku i towarzysząca jej młodsza, elegancko ubrana dziewczyna. Starsza zatrzymała się obok mnie, młodsza bez namysłu przemaszerowała na drugą stronę ulicy, tuż przed rozpędzonym samochodem. Kompletny brak wyobraźni - pomyślałam. Na hamowanie wozu nie można było już absolutnie w tej sytuacji liczyć. Gdy w kilkanaście sekund potem starsza z pań razem z innymi przeszła na drugą stronę ulicy, do oczekującej tam na nią młodszej osoby powiedziała kilka słów upomnienia. W odpowiedzi usłyszała: "Ależ mam, u nas na kursie mówiono..." Nie starałam się usłyszeć, co mówiono na kursie, nie do mnie bowiem były kierowane te słowa. Ale jestem pewna, że na żadnym kursie nie zalecano zachowań, jakie zaprezentowała ta dziewczyna.

Nasze wieloletnie, prowincjonalne przyzwyczajenia dotyczące poruszania się podczas przekraczania jezdni, będą musiały ulec radykalnej zmianie. Nie chodzi tylko o to, by nie przechodzić przez ulicę w dowolnym miejscu, ale także o właściwe korzystanie z oznakowanych przejść dla pieszych. Kierowcy są szkoleni na kursach, ale przydałoby się także jakaś szersza akcja uświadamiająca dla pieszych, którzy nigdy z przepisami drogowymi się nie zetknęli. Wielu z nich uważa, że wyznaczone przejście, czyli popularna "zebra" - to przedłużenie chodnika, na które wejść można w każdej chwili, nie oglądając się na lewo i prawo, bo "przecież kierowca musi zahamować pojazd".

Nie jestem specjalistą od ruchu drogowego, nie mam także zamiaru przytaczać w tym miejscu fragmentów kodeksu. Chcę jedynie zwrócić uwagę na fakt, że zanim wejdziesz na jezdnię, także w wyznaczonym dla pieszych miejscu, należy zawsze upewnić się, czy nie ma w pobliżu jadącego samochodu. Jeśli dzieli nas od tego wozu bardzo mała odległość, nie możemy już liczyć na jego zatrzymanie się w miejscu. Technicznie jest to niemożliwe. Nie narażajmy się więc. Nie przysparzajmy też, naszym nieodpowiedzialnym zachowaniem, zdenerwowania osobom kierującym pojazdami. Pieszy na jezdni zawsze jest pewnego rodzaju intruzem. Z drugiej strony wiadomo, że każdy ma prawo przejść w miejscu przez jezdnię. Dlatego właśnie wyznacza się, w miejscach bardziej uczęszczanych, owe przejścia oznakowane "zebrą". Wiadomo, że kierowców obowiązują w związku z tym określone przepisy i że każdy posiadający prawo jazdy dobrze je zna. Jeśli jednak nastąpi wtargnięcie na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym wozem, wtedy na reakcję kierowcy już czasu brak.

Pieszy nie może wykazywać całkowitej beztrojski. Jego też obowiązuje rozważa dla własnego dobra. Gdy nasze miasto będzie na tyle bogate, że będzie mogło pozwolić sobie na założenie sygnalizacji świetlnej na ważniejszych skrzyżowaniach ulic, wtedy cała sprawa ulegnie znacznemu uproszczeniu. Ale na to trzeba będzie chyba jeszcze poczekać. Miasto ma inne, pilniejsze potrzeby. Tymczasem - bądźmy ostrożni i rozważni. Uczmy też właściwych zachowań nasze dzieci. Abyśmy wszyscy zdrowi byli!

A. K.

P.S. Mam nadzieję, że powyższy tekst zostanie wydrukowany prawidłowo. W poprzednich dwóch wydaniach "G. K." w rubryce "Na marginesie" było niestety sporo błędów utrudniających czytanie i zrozumienie tekstu. Przepraszamy.

Na stronie 368 spotykamy wzmiankę o licznych przeprowadzkach kostrzynian w latach 1957/58, spowodowanych tym, że zamieszkiwali oni w zbyt ciasnych lub wymagających kapitalnego remontu domach i mieszkaniach. Jest to prawda połowiczna, bowiem przyczyną starań o nowe mieszkania było także zawieranie związków małżeńskich przez tych, którzy zamieszkiwali tu jako dzieci z rodzicami, a po wejściu w wiek dojrzały, zaczęli zakładać własne rodziny.

Pierwszymi nowo wznoszonymi w Kostrzynie domami mieszkalnymi były budynki jedno i dwupiętrowe /ul.15-lecia PL, Osiedlowa, Kościuski, Kopernika/, dopiero później zaczęły powstawać osiedla złożone z czteropiętrowych bloków.

"Jeszcze w czerwcu 1961 r. Prezydium MRN w Kostrzynie przekazało na rzecz Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze obiekt po dawnej poczcie [...]. Bardzo szybko przeprowadzono kapitalny remont wypalonego budynku [...]. Przylegający do szkoły budynek przebudowano i zamieniono w internat." /str. 377-8/. Sprawie tej warto poświęcić nieco więcej uwagi. Budynek dawnej poczty nie był wypalony w całości. Wypalone było tylko parterowe skrzydło, położone równoległe do torów kolejowych. Budynek frontowy, który ocalał, zajmowali żołnierze WOP. Na tyłach budynku, aż nieomal do ulicy Sikorskiego, rozciągał się obszerny plac ćwiczeń ogrodzony gęstym, drewnianym parkanem. Jeszcze w okresie użytkowania tego obiektu przez WOP, na wypalonym parterowym skrzydle wyżej wymienionego budynku nadbudowano piętro z czerwonej cegły i pokryto dom blaszanym dachem. Przez długi czas nie wykańczano tej budowy. W mieście mówiono, że nadbudowa została wadliwie wykonana i nie można kontynuować prac wykończeniowych. Po pewnym czasie, gdy WOP przeniósł swą siedzibę do budynku przy ul. Mickiewicza /po uprzednim opuszczeniu tegoż budynku przez dotychczasowego użytkownika - szkołę podstawową, co było możliwe w związku z oddaniem do dyspozycji wyremontowanej szkoły przy ul. Kościuski/, owe rzekomo "dyskusyjne" skrzydło budynku wykończono i połączono z odnowionym budynkiem frontowym, uzyskując, jak na owe czasy, okazały obiekt dla celów szkolnych.

Na stronie 395 spotykamy takie stwierdzenie: "... W dalszym ciągu pozostałej części ruiny poniemieckiego szpitala miejskiego przy ul. Waszkiewicza budowano szpital". Istotnie, po wojnie szpital miejski - to była ruina. Ale ruina w wyjątkowo dobrym stanie, takim mniej więcej /jeśli nie lepszym / jak szkoła żeńska przy ul. Kościuski/. Niestety, miała mniej "szczęścia", nie została wyremontowana w całości, a wręcz przeciwnie - była stopniowo rozbiierana. Jeszcze w okresie sprawowania władzy w mieście przez burmistrza K. Reszkę, zdemontowano tam instalację c.o. Jak słyszałam, została przekazana w formie daru jednej z gorzowskich szkół. Potem wyrzucono ze ścian okna, które również gdzieś wywieziono. Mimo tych okaleczeń, zewnętrzne ściany tego obiektu, zbudowane z żółtej cegły, przetrwały jeszcze czas był w dobrym stanie. Przystąpiono do rozbiórki dwóch

bocznych, okazałych części budynku głównego oraz budynku frontowego, mniejszego, usytuowanego w pobliżu ulicy, a połączonego z budynkiem głównym długim korytarzem. Rozbiórcę uległ też mur, zbudowany z tej samej cegły, który stanowił ogrodzenie całego obiektu. Długo nie poddawał się rozbiórcę korytarz - łącznik, ale i on wreszcie musiał zniknąć, gdyż po zburzeniu budynku frontowego i tak nicemu by już nie służył. Ostała się centralna część kompleksu szpitalnego, być może dlatego, iż była trudna do rozbiórki - zbudowana z innej niż pozostałe części cegły. I jedynie ta część doczekała się remontu, stając się przychodnią medyczną, chociaż wcale nie była w lepszym stanie niż pozostałe części obiektu, które poddane były stopniowej, dewastacyjnej rozbiórce.

W monografii opublikowano cztery listy osób /strona 428-31/. Pierwsza z nich wymienia pierwszych osadników, którzy przybyli do Kostrzyna w latach 1945-1947, druga - dzieci, przybyłe wraz z rodzicami w tym samym okresie. Szkoła, że

obie listy są bardzo niepełne, a już z pewnością zdziwi każdego fakt, że na liście dzieci figurują nazwiska, których nie można znaleźć w spisie osób dorosłych. A wiadomo, że dzieci same tu nie przybyły. W wielu przypadkach wymieniono jednego, lub dwóch członków rodziny, która składała się z kilku osób. Kontrowersje budzi trzecia z zamieszczonych w monografii lista, wymieniająca "Osoby aktywne w pracach Samorządu Mieszkańców w latach osiemdziesiątych", a także czwarta lista, dotycząca osób, które w "szczególny sposób przyczyniły się do budowy miejskiej sieci gazowej". Odstępuję jednak od roztrząsania tego, być może subiektywnego tematu, by nie przedłużać wypowiedzi na łamach "G.K."

Jeśli chodzi o jakość publikowanych w monografii zdjęć komentarz jest zbędny. Jakie są - każdy widzi. Jest wśród nich fotografia kościoła katolickiego na Starym Kostrzynie, obok której widnieje napis, że zbudowano ten kościół w 1861 roku, podczas gdy wiadomo z innych źródeł, że kościół ten wybudowano dopiero w XX wieku. Poniżej - na tej samej stronie, zamieszczono zdjęcie Kościoła Pokoju (/Friedenskirche/), a podpisano je "Kościół Wolności".

Na zakończenie pragnę jeszcze zaznaczyć, że wymieniana wielokrotnie w monografii wieś Drzewice /obecnie dzielnica Kostrzyna/ określana jest mianem "Drzewica".

Różnego rodzaju nieścisłości, na które natrafiam, czytając monografię, można by przytaczać dalej. Ograniczyłam się jednak tylko do niektórych, inne pozostawiając spostrzegawczości Czytelników. I tak już zająłm zbyt wiele miejsca na łamach "G.K." tym tematem.

Stwierdzam, że moje uwagi nie miały na celu wytykania niedociągnięć w tekście, a jedynie prostowanie lub uzupełnianie informacji. Winno to wpłynąć na zwiększenie zainteresowania książką, która - oby zajęła poczesne miejsce w prywatnym księgozbiórce każdego mieszkańca Kostrzyna.

A. K.

LIST DO REDAKCJI

Nawiązując do spotkania przedstawicieli rzemiosła kostrzyńskiego z Zarządem Miasta, które odbyło się w dniu 20 lutego 1992 pragnę podzielić się kilkoma uwagami dotyczącymi tego wydarzenia.

Rzeczywiście Zarząd pragnie traktować kostrzyńskie rzemiosło bez sentymentów. Jedynym kryterium przy wyborze ofert na roboty ma być cena usługi i jakość jej wykonania.

Tymczasem rzemieślnicy zwracali uwagę, że zatrudniając miejscowych dajemy pracę ludziom z Kostrzyna, którzy tu mają swoje rodziny i tu większość tych pieniędzy wydają. Ponadto wnoszą zastrzeżenia do form ogłaszania przetargów, w

związku z czym uzgodniono, że o przetargu na dane roboty informacja zostanie umieszczona w naszej gazecie oraz na tablicach w Urzędzie Miasta i bankach.

Rzemieslnicy zwrócili również uwagę, że duża ilość zakładów na przestrzeni ostatniego roku zawiesiła bądź też zlikwidowała swoją działalność. Tymczasem każdy średni zakład rzemieślniczy może konkurować z małym zakładem państwowym ceną i jakością świadczonych usług. Na zakończenie uzgodniono, że tego typu spotkania będą organizowane częściej.

Wyrażono wolę obu stron do wzajemnej współpracy i zaufania.

Tadeusz Bluma

KOSTRZYN W OBIEKTYWIE



Telefon już jest, szkoda, że żetony są trudno dostępne.

- ◆ 15.01.92 w Banku Spółdzielczym w Kostrzynie zakwestionowano autentyczność banknotu o nominalne 1 mln. Jak wykazała ekspertyza banknot był rzeczywiście fałszywy. Osoba która wprowadziła banknot do obiegu jest do chwili obecnej nieustalona.
- ◆ 12.02.92 w hotelu pracowniczym KZP w czasie libacji alkoholowej doszło do nieporozumień pomiędzy uczestnikami. Jeden z nich został pobity, w następstwie czego doznał poważnych uszkodzeń szczęki.
- ◆ 12.02.92 tutejszy Komisariat został powiadomiony o kradzieży samochodu Fiat 126p wart. 10 mln zł. Kradzież miała miejsce na Os. Mieszka 1. Po trwających miesiąc czasu czynnościach ustalono sprawców. Samochód został odzyskany w Międzychodzie.
- ◆ 15.02.92 na ul. 22 Lipca kierujący samoch. marki Polonez nie zachowując należytej ostrożności potrącił przechodzącego przez jezdnię mężczyznę. Potrącony doznał złamania nogi, był on w stanie po spożyciu alkoholu.
- ◆ 17.02.92 w nocy mieszkaniec Kostrzyna wraz z kolegami wylał drzwi do mieszkania swojej konkubiny, która nie chciała go wpuścić do siebie. Po krótkiej bójce z domownikami i interwencji policji sprawcy uciekli. Właścicielka mieszkania rano stwierdziła brak pieniędzy w kwocie kilku milionów zł i zgłosiła na policję wniosek o ściganie konkubiny za popełniony czyn.
- ◆ 22.02.92 Policja została powiadomiona o porzuceniu samochodu Fiat 126p w okolicach Drzewic. Samochód był częściowo zdemolowany. Zabezpieczono go na parkingu komisariatu. Kilka godzin później zgłosiła się mieszkanka Namysłina i oświadczyła, że samochód ten została poprzedniego dnia na drodze z powodu awarii. Nieustaleni dotychczas sprawcy dokonali kradzieży części i akcesoriów na kwotę 1,8 mln zł.
- ◆ Z 3 na 4.03.92 w nocy przy ul. Mickiewicza dwaj mężczyźni usiłowali dokonać kradzieży samochodu Fiat 125p. W wyniku podjętej interwencji przez właściciela i sąsiadów doszło do bójki. Jeden ze sprawców został zatrzymany.
- ◆ 4.03.92 w Szkole Podstawowej nr 4 ujawniono kradzież pieniędzy na szkodę jednego z nauczycieli. Sprawcami okazali się uczniowie tejże szkoły, którzy z pokazną gotówką jak na potrzeby nieletnich wybrali się do Gorzowa na kilkudniowy wyjazd.

B.Pascal

J.Wieczorek

J. Sz.



Wiosny, barbarzyński zwyczaj!

"W przyrodzie wszystko jest w dobrym gatunku. Nie ma tu tandety. Morze, piasek, drzewa, a nawet zielska i pokrzywy - w dobrym gatunku, z dobrej materii".

Z nastaniem wiosny na obrzeżach Kostrzyna płoną łąki, nieużytki, rowy, pobocza dróg. Zniszczenia widoczne są również w granicach miasta. Dotyczy to w tym roku parku przy Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych, terenów nad Wartą, traw na dziedzińcu przedszkola zakładowego !!!

Nagminne wypalanie widoczne jest na Starym Kostrzynie. Zwęglone pnie drzew sterczą nad Wartą na odcinku między mostami kolejowymi. W ubiegłym roku płonęły olbrzymie tereny Rezerwatu "Słońsk" wyrządzając znaczne szkody ekologiczne. Przykładów tego wandalizmu można by przytaczać wiele. Żalony to widok wypalonych połaci terenu. Zwęglonych pni i krzewów. Nie chodzi tu jednak tylko o doznania estetyczne. Na temat zagrożenia pożarowego z powodu wypalania traw i zarośli, niebezpieczeństwa rozprzestrzeniania się ognia na łąkach i zabudowania wiele do powiedzenia mieliby nasi strażacy. Nie chcę jednak odbierać im fachowego naświetlenia tej sprawy.

Przed setkami lat człowiek wypalał las, żeby na użyźnionej glebie posiać rośliny uprawne. Dzisiaj w racjonalnie prowadzonym gospodarstwie nie ma czego wypalać. Natomiast wypalanie źle użytkowanych łąk, nieużytków, terenów zielonych jest już tylko zwykłym barbarzyństwem. Niestety wiosenne dymy nad łąkami, ogniki petzające po skarpach rowów, poboczach dróg i obszarach śródmiejskich zadrzewień to widok powtarzający się w Kostrzynie i okolicy.

Podczas wypalania temperatura na powierzchni gleby dochodzi do 700 0 C. Mogą to przeżyć rośliny, które posiadają głęboki systemkorzeniowy a więc turczyce, trzcinniki - są to rośliny bez wartości gospodarczej. Ginie cały świat zwierząt, zakłócone zostaje życie mikrobiologiczne gleby. Sporo czasu uplynie nim przyroda zablizni takie rany. Łąki jak i wszystkie miejsca zadrzewione spełniają ważne funkcje ekologiczne. I tak np:

- chronią glebę przed erozją wodną i powietrzną,
- korzystnie wpływają na gospodarkę wodną,
- neutralizują działanie trujących związków chemicznych,
- bardzo wiele roślin z tych środowisk jest roślinami miododajnymi,
- są ostoją dla owadów, ssaków i płazów,
- stanowią bazę pokarmową dla ptaków odżywiających się nasionami. W dzisiejszych czasach takie skrawki przyrody trzeba skutecznie chronić przed każdą nierozsądną ingerencją.

I jeszcze jeden aspekt: przyrody nekanej wiosennymi pożarami. Światowy Instytut Badań nad Energią i Środowiskiem stwierdził ostatnio, że źródłem zanieczyszczeń atmosfery powodujących uszkodzenia warstwy ozonowej są m.in. płonące tereny łąk, zadrzewień wydzielające duże ilości chloru metylu - substancji niszczącej warstwę ozonową.

Sprawcami podpalen są najczęściej dzieci, co wcale nie oznacza, że dorośli robią wszystko, aby je do tego zniechęcić. Nikogo specjalnie nie ob-

chodzi, że rodzące się życie biologiczne łąk ginie razem z pierwszymi dniami wiosny.

Ponieważ przyczyną podpalen traw i łąk jest niewiedza i niefrasobliwość głównie dzieci, wydaje się za celowe wprowadzenie do szkół elementarnych podstaw edukacji ekologicznej. Aktualnie obowiązująca ustawa o ochronie przyrody zabrania wypalania roślin na łąkach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, w strefie oczeretów i trzcin. Stąd dla starszych "podpalaczy" przypomnienie - wypalając te tereny wchodzisz w kolizję z kodeksem wyroczni.

Należy wyculić całe społeczeństwo Kostrzyna, w celu wyeliminowania tego bezmyślnego i karygodnego czynu.

Historia kostrzyńskiej prasy wymaga oddzielnego opracowania.

Być może ktoś się o takowe pokusi. Na razie jednak traktujemy sprawę wycinkowo. Zobaczymy o czym pisała "Küstriner Zeitung - Oderblatt" w piątek 4 grudnia 1931 r., nr 284.

/Gazeta kostrzyńska - Dziennik Nadodrzański/ Gazeta ta powstała w 1866 r. z połączenia dwóch już istniejących czasopism "Cüstriner Anzeiger" /Biuletyn Kostrzyński/ i "Cüstriner Tageblatt" /Dziennik kostrzyński/.

Redakcja miała swoją siedzibę na Plantagenstrasse 11. Wydawcą był Carl Adler. Nr telefonu do gazety 603, 791 lub 792, skr.pocztowa 77. Nr konta w Berlinie 24922 /Trzeba by sprawdzić jego stan - może coś tam jeszcze nam zostało/.

Gazeta ukazywała się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Cena prenumeraty miesięcznej 1,60 marki, doręczana przez listonosza 1,80.

Jak głosił podtytuł w winiecie gazeta ta była urzędowym biuletynem oraz gazetą lokalną /dosł. odczytania/ dla Kostrzyna, okręgu Königsberg w Nowej Marchii oraz terenów sąsiednich.

Cyklicznie ukazywało się 9 dodatków: Dodatek Ilustrowany, Dodatek Rozrywkowy, Marchia-Ojczyzna, Gazeta Sportowa, Lokalne Rzemiosło, Przegląd Techniczny, Świat Kobiet, Rolnictwo, Ogrodnictwo i Hodowla Zwierząt.

Oto kilka tytułów z czołowych stron gazety:

1. "Jak Niemcy zostały oszukane. Precz z układem hańby!" /Dotyczy odszkodowań zapłaconych przez Niemcy po I wojnie światowej/.

2. "Gdańsk musi wrócić do Rzeszy!"

/Gdańskie rolnictwo upada ze względu na polską konkurencję - Gdańsk był przyłączony do polskiego obszaru celnego/.

3. "W zdrowiu i tanio przetrwać zimę". /12 zasad żywienia i ubierania się - lata 30-te to przecież groźny kryzys gospodarczy w Niemczech/.

Nie brak również w wiadomości ze świata:

"Zatonął niemiecki parowiec" /Mildburg/

"Zawaliła się antena nadajnika w Langenburgu" "Zderzenie pociągów na Uralu".

Niezwykła fala zimna w pd. Słowenii/-25 0 C/

"Trzęsienia ziemi w prowincji Apulia" /Włochy/ Znajdujemy również doniesienia z Polski:

"Codzienne ekuacje w Polsce": Sąd karny w Grodzie skazał wczoraj w trybie wyjątkowym obu białorusinów Łukaszyka i Gonczarka na śmierć, z powodu szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Ponieważ od Prezydenta nie napłynął akt łaski i wyrok został dzisiaj przed południem wykonany".

A co z wiadomości lokalnych? Oto jeden z przykładów:

"Ze sportu" - kostrzy-

ński Związek Gimnastyczny zaprasza na wycieczkę na krytą pływalnię do Landsbergu /Gorzowa/ w niedzielne przedpołudnie. Przejazd nowoczesnym omnibusem, a nie jak do tej pory ciężarówką, tak że uczestnicy będą chronieni od warunków atmosferycznych. Wyjazd 8.30 z Nowego Rynku. Wszystkim członkom naszego stowarzyszenia zalecamy udział w pływaniu. Omnibus wróci najpóźniej o 1 w południe.

I jeszcze kilka reklam i ogłoszeń:

"Kawiarnia Preuss - Kostrzyn Nowe Miasto, sob. 5.12. Muzyka rozrywkowa i taneczna! Nastrój! Humor! Damy otrzymują 1 lampkę wina gratis. Przesunięta godzina policyjna. Zapraszają serdecznie Erich Pidde z żoną. ul. Warnicka 87".

"W niedzielę 6 grudnia po południu od 3.30 do 6.00 Państwa dziecko będzie obdarowane zabawkami przez prawdziwego Mikołaja pod oświetloną choinką. Warunkiem jest zakup za co najmniej 2 marki obojętnie jakich towarów. Drogeria koło dworca. Kostrzyn - Nowe Miasto".

"Cüstriner Lichtspiele /nazwa jednego z kostrzyńskich kin/ zaprasza od piątku do poniedziałku na jeden z najlepszych filmów dźwiękowych roku pt. "Försterchristl" /Gwiazdkowy podarunek leśniczego/. Seanse o 7.00 i 9.00. W niedzielę o 3.00, 5.00, 7.00 i 9.00".

Opr. R.Skałba

